

Usłużne armie potężnych bankierów

10 sierpnia 2013

Opublikowano: 13.08.2009

Człowiek byłby głupcem sądząc, że skoro nie widzi on okłamywania i wyparcia u innych wokół siebie, to on sam jest pozbawiony tych cech w jakimś stopniu. Nie można przebywać w ludzkim ciele, z całą jego zmysłową aparaturą i być wolnym od tych przypadłości. Nawet jeśli się jest wolnym od złudzeń, co do natury i działań widzialnego świata, nie będzie się wolnym od złudzeń odnośnie samego siebie. Nawet sama świadomość świata jest złudzeniem, ponieważ wskazuje ona na stan uśpienia, w którym świat ten nie istnieje – najwyżej, jako projekcja na pustym ekranie. Ekran jest rzeczywisty, ale sama projekcja nie jest.

Jednakże, nawet jeśli sadzawka, w której jakiś człowiek tonie, nie jest rzeczywista, to nie znaczy, że nie powinienes pomóc mu wydobyć się z niej. Jego cierpienie jest rzeczywiste, nawet jeśli znajduje się on w stanie wyparcia.

Wiem, że agenci amerykańskiego i izraelskiego rządu byli autorami 9/11. Wiem to. Wielu innych to wie. Ale są również ci, którzy wierzą w oficjalną wersję wydarzeń, która jest niemożliwa. Już sam fakt, że nie wysłano żadnych myśliwców podczas tych wydarzeń, wskazuje na współudział rządu. Implozja trzech budynków, spadających na własne fundamenty i zaewidencjonowane istnienie nano-thermitu, dowodzą kontrolowanej demolki. Rozważcie te rzeczy w świetle prawa.

Dlaczego zatem pozornie inteligentni ludzie mają opory wobec oczywistej prawdy? Dajmy przykład tego typu osobowości. Weźmy człowieka, który zaciągnął się na wojnę w Wietnamie czy Iraku, trwając w złudzeniu, iż wypełnia jakiś patriotyczny obowiązek dla demokratycznego kraju. Od tego czasu dowiedzieliśmy się

już, że wojna wietnamska i wojna iracka, jak prawie wszystkie wojny, były płodem bankierskich mózgów, którzy inicjują te wojny dla profitu. Rozważmy możliwość, że tzw. 'demokratyczny kraj' nie jest faktycznie żadnym demokratycznym krajem, ale narodem feudalnych serfów, przypisanych grupie bankierów, nazywanych Rezerwą Federalną. Wszyscy przedstawiciele tego narodu serfów zatrudnieni są przez bank i służą jego interesom. John Steinbeck zilustrował naturę banku w swej cudownej powieści „Grona gniewu”. Dzisiaj ogląda się tamtą rzeczywistość „banku” w działaniu; w wojnach dla profitu, w bankructwach posiadłości i korporacyjnym rabunku, jak również w ograniczaniu przepływu fałszywego, nie opartego na żadnej wartości pieniądza do gospodarki.

Ten człowiek, który pojechał do Wietnamu, uwierzywszy w swoje własne poczucie poświęcenia i jakąś tam ideę męstwa, która – jak sądził – zwalnia go od odpowiedzialności. Nurza się on obecnie w poczuciu niesprawiedliwości okazanej mu przez swoje państwo, zważywszy, jak się ta wojna zakończyła i jaka była jej społeczna percepcja. Określa go to przed samym sobą. W swym podeszłym wieku, na stołku w barze słucha, jak Bruce śpiewa o „Dniach chwały”. Przeszedł on od żołnierki, do absolwenta college’u i do służby na polu, które – aby mu dać zatrudnienie – wspierało się na poddańczym narodzie. Uwierzył w system i służył systemowi, nie przestając wierzyć, że istnieją dobre wojny i że jego państwo jest demokracją. Szuka sprawiedliwości w systemie, wierząc, że służył interesowi publicznemu. W rzeczywistości, biedni zwykle idą do więzienia, a bogaci pozostają na wolności lub spędzają swój czas w lokalnych klubach. Jeśli spojrzy on na to uczciwie, nie będzie w stanie wobec własnego sumienia usprawiedliwić swej postawy, tak więc staje się filozofem i interpretuje wszystko co mu się przydarza w ramach wymyślnej, fantazyjnej konstrukcji, tak samo, jak to czynił z Wietnamem.

Głęboko wewnątrz, ten człowiek pragnie wierzyć, że jest bohaterem. On kołysze się z Johnem Fogerty i nigdy nie słucha

słów. W całym tym demokratycznym kraju żyją mężczyźni i kobiety podobni do niego. Są oni prawnikami i ludźmi biznesu, politykami, doktorami, inżynierami, nauczycielami i kto wie, czym jeszcze i wszyscy oni pracują dla systemu. A system pozwala jedynie na ułamek osobistej lub reaktywnej myśli i działania. Kiedy się jest w nim silnie zaangażowanym i zadłużonym, wtedy system posiada cię na własność ... niezależnie od tego, co sobie wmawiasz. System cię posiadł. Nie możesz działać na zewnątrz niego i nie możesz wypowiadać się przeciwko niemu albo czeka cię droga i spanie pod mostem. Ten istniejący stan kompromisu i hipokryzji w służbie ciasnego, osobistego przetrwania, jest nie do zniesienia dla prawdziwej osoby. Prawdziwa osoba nie pyta siebie o cenę prawdy. Ona ponosi jej koszty.

Nikt z tych ludzi nie chce być zmuszony do zaakceptowania faktu, że poszli na wojnę, lub że ich dzieci zginęły w wojnach, które toczono były jedynie dla profitu bankierów lub nacisku obcych państw, które kontrolują banki rozpoczynające wojny. Nikt nie chce być postawiony w pozycji, w której musi narażać tę swoją pozycję protestując przeciwko kłamstwom i hipokryzji, tak więc udają, że one nie istnieją, podczas gdy te rzeczy skaczą im do oczu. Oto, jak człowiek umiera od wewnątrz. Oto, jak się traci młodość i wszystkie subtelniejsze jakości, które składały się na to, kim myślałeś, że jesteś, ale już nie jesteś tym samym, gdyż owe subtelne jakości nie pozostają długo w sercu człowieka, który jest fałszywy wobec samego siebie.

Jak to jest, że człowiek może uważać się za odważnego, uczestnicząc w wojnie na rzecz bankierów, a jednak nie jest w stanie stoczyć wojny dla samej esencji tego, co owe fałszywe wojny prezentowały, jako ich istotę? Wszystkie te tanie medale i nagrody owego sztucznego świata są bezużyteczne, chyba, że w spółce tych innych mężczyzn i kobiet, którzy okłamują siebie samych. Myślą oni, że są uczciwi, a jednak na każdym kroku zgadzają się na nieuczciwość. Myślą, że są odważni, a jednak

za chwile padną na kolana przed ciemieżcami ludzkości. Myślą, że są użyteczni, ale wszyscy są złymi przykładami i chętnymi sługami mechanizmów zniewolenia. Oglądają filmy o ludziach w śmiertelnym niebezpieczeństwie, którzy wychodzą z opresji, ponieważ taki jest scenariusz filmowy. Myślą o sobie, że są jednymi z tych ludzi, ale stanąwszy przed podobnymi wyborami, jak ci ludzie na filmie, dokonują odwrotu. Dokonują odwrotu.

Żaden człowiek nie może zobaczyć świata, jakim on naprawdę jest, jeśli nie przyjrzy się bliżej samemu sobie. Nikt nie może pojąć znaczenia czegokolwiek, jeśli nie pojmie znaczenia siebie samego.

A jest tam coś do zobaczenia; ludzie, którzy słysząc ryki tłumów, wyobrażają sobie, że wychodzą naprzód i mówią prawdę. Ale kiedy mówią prawdę, nie słychać ryku tłumów. Słychać tylko szum przesuwanych krzeseł i odgłosy ludzi opuszczających salę. Dlaczego tak się dzieje? Ludzie, którzy wychodzą z sali, nie wychodzą z powodu przemawiającego. Wychodzą, ponieważ wewnątrz siebie nie mogą przyjąć odpowiedzialności, która nadchodzi wraz z usłyszeniem prawdy i niemożnością działania stosownie do niej.

Otacza nas taki ogrom kłamstw, że zaczyna grozić zablokowaniem dostępu słonecznego światła. Z całą pewnością zablokowały one już światło introspekcji i obiektywizmu wewnątrz tak wielu z nas. Chronione kłamstwa, obecnie mają swoje własne prawa, aby je zabezpieczać. Jedynym przypadkiem, w którym rzekoma prawda potrzebuje takiego zabezpieczenia, jest ten, w którym ukrywa ona kłamstwa zawarte w sobie. Jeśli coś jest prawdziwe, to dalsze badania jedynie dowodzą tej prawdy.

Ludzie z Wietnamu i Iraku wierzą, że poświęcili tak wiele dla swego kraju, ale walczyli oni i umierali, i ... w niektórych przypadkach przeżyli ... konflikty generowane przez bankierów. Są głupcami, uważając inaczej, ale tak czynią. Zgadza się na to kłamstwo, nie jest już tak trudno zgodzić się na każde następne. Pragną oni być częścią tego wszystkiego, co

wyobrazili sobie, jako prawdziwe. Trwają w tym nadal, oddając bez walki swe pozycje tym, którzy są w stanie zaakceptować i kontynuować kłamstwa. Skorumpowawszy najpierw siebie, korumpują oni tymi kłamstwami własne dzieci. Korumpują swych przyjaciół i sąsiadów. Ich kościoły nauczają o głębokich sprawach w nieznanych miejscach, w których honorowani są ci, co oddali swe usługi Bogu i Ojczyźnie. A to zawsze był bank. To zawsze dotyczyło pieniędzy; pieniędzy dla ludzi, którzy sami nie uczestniczą w wojnie; pieniędzy dla ludzi, którzy organizują te wojny dla pieniędzy.

Najwyższe honory są zarezerwowane dla tych, którzy mają odwagę widzieć kłamstwa i przyznać, że byli na ich usługach, a którzy następnie denuncjują owe kłamstwa i swe własne w nich uczestnictwo. Owi nieliczni i odważni, to ci, którzy już nie są dłużej z siebie dumni. Jak często widzimy, aby jakikolwiek człowiek dokonywał tego aktu na oczach świata i kontynuował życie w prawdzie, którą odkrył kosztem wszystkiego, w co kiedyś wierzył, że było prawdziwym?

Prawdziwym byłoby pytanie o to, ile zyskałby człowiek, który by zdobył wszystko a utracił siebie. Są wśród nas prawdziwi bohaterowie, ale ich szeregi nie są złożone z mężczyzn i kobiet, służących interesom tych, którzy ich złożyli w ofierze dla kłamstwa.

Autor: Les Visible

Tłumaczenie: Kruk

Źródło oryginalne: [Reflections in a Petri Dish](#)

Źródło polskie: [Alternatywa](#)